

Zgodnie z postulatami załóg

PONAD 7 mld złotych przeznaczył rząd na zrehabilitowanie w pewnym stopniu rodzinom najgorzej sytuowanym wprowadzonych w grudniu podwyżek cen żywności. Ta suma, niebagatelna w budżecie państwa, nie we wszystkich budżetach domowych pokryje wydatki, wynikające z podwyżki cen. Wyznaczyli ją jednak istniejące obecnie granice możliwości naszej gospodarki. Zobowiązujemy się więc do tym bardziej skrupulatnego podziału ogólnej sumy, żeby podwyżki otrzymał najbardziej potrzebujący, żeby podział nie kolidował z ogólnymi zasadami wynagradzania za pracę, żeby, był optymalnie sprawiedliwy. Zasięgniemy opinii społeczeństwa. Wnioskujemy o podziału wysuwali załogi 106 zakładów. Po ich szczegółowej analizie, przemyśleniach i obliczeniach Uchwałą Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych, ogłoszona już 2 stycznia br. rozdystrybowano ponad 7,4 mld złotych.

Każdy już niewątpliwie wie, jaką podwyżkę otrzyma. Obliczył to sobie sam, zanim komórki finansowe zdołały to zrobić. Warto jednak uzmysłowić sobie jakie grupy pracowników i w jakim stopniu obejmie podwyżka plac, a ile przeznaczono na zasiłki rodzinne, na podwyżkę rent i emerytur.

● Blisko 600 mln złotych w roku 1971 przeznacza się na podwyższenie najniższych plac (z 850 do 1000 zł). Obejmuje to około 400 tys. osób, głównie niewykwalifikowanych pracowników, zatrudnionych przy prostych pracach pomocniczych i usługowych.

● Około 2800 mln zł przeznacza się na różnicowanie (80 i 50 zł) dodatki do wynagrodzeń dla pracowników o zarobkach od 1001 do 2000 zł. Dodatki te otrzyma szacunkowo 3,8 mln pracowników. Dodatki te będą przyznawane corocznie na podstawie przeciętnych zarobków z roku poprzedniego i wypłacane przez cały rok następnym w niezmiennym wysokości niezależnie od poziomu zarobków osiąganych w poszczególnych miesiącach danego roku.

● 2550 mln zł wynosi podwyżka zasiłków rodzinnych (rosnąca wraz z liczbą dzieci w rodzinie) dla pracowników, których dochód netto na członka rodziny nie przekracza 1000 zł. Podwyżka ta obejmuje ok. 4,4 mln dzieci, tj. 66 proc. ogólnej liczby dzieci, na które wypłaca się zasiłki.

● Około 500 mln zł przeznacza się na podwyższenie zasiłków dla niepracujących żon (do 70 zł). Dotyczy to 1,2 mln osób. I ten dodatek obejmuje wyłącznie te rodziny, których dochód netto na osobę nie przekracza 1000 zł. Na takich samych zasadach podwyższa się także dodatki rodzinne na dzieci i żony emerytów i rencistów.

● Około 680 mln zł wynoszą łączne podwyżki najniższych rent inwalidzkich, rodzinnych, najniższych emerytur oraz dodatków dla emerytów i rencistów, mających na swym wyłącznym utrzymaniu współmałżonków, a pobierających renty do 1500 zł. Podwyżka obejmuje ponad milion emerytów i rencistów. (Wynosi w większości 60 zł).

W 1971 r. wypłaty te pochłoną znacznie ponad 7 mld zł. Podwyżki i dodatki wypłacone zostaną, zgodnie z decyzją zawartą w Uchwale, i za grudzień ub. roku, co spowoduje wzrost całej kwoty.

Taki jest podział. Wyda się, że zdołano w znacznym stopniu uwzględnić wnioski załóg. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że postulaty, choć bardzo różnorodne, nie wykraczały na ogół poza istniejące możliwości. Świadczy to o pozytywnym zjawisku społecznym. Załogi zdają sobie sprawę, że w obecnej sytuacji państwo nie jest w stanie przeznaczyć większych sum na podwyżki, że dalsza poprawa warunków życiowych ludności zależy od zwiększenia wysiłku załóg w celu wygospodarowania środków na podwyżki plac i wyprodukowanie odpowiedniej masy towarowej na rynek.

We wszystkich zakładach postulowano podwyższenie plac najniższych i najniższych emerytur i rent. Ta zrozumiała troska o ludzi znajdujących się w najtrudniejszych warunkach materialnych znalazła swój wyraz w Uchwale.

Wiele kontrowersji wzbudziło natomiast w zakładach wprowadzenie dodatków do wynagrodzeń od 1001 do 2000 zł. W Hucie „Warszawa” np. podawano podczas dyskusji przykład: dobry fachowiec zarabiający 3000, a nawet więcej, kiedy ma troje małych dzieci i żonę na utrzymaniu jest w o wiele gorszej sytuacji niż młody, samotny człowiek zarabiający 1500 zł.

Powszechnie wnioskowano, żeby głównym kryterium przyznawania dodatków była rzeczywista sytuacja materialna w rodzinie, a nie nominalne dochody pracujących. Pominięto ten uwzględniono przy ustalaniu podwyżek zasiłków rodzinnych. Obejma one wyłącznie te rodziny, w których dochód na osobę nie przekracza 1000 zł. Podobną zasadę zastosowano przy podwyżce emerytur i rent. Łącznie więc z ogólnej sumy ponad 7 miliardów zł ponad połowę rozdystrybowano uwzględniając właśnie jako kryterium poziom dochodów na członka rodziny. Ponad miliard przeznaczono na wyrównanie

do 1000 zł minimum plac i podwyższenie, najniższych emerytur. Pięć miliardów przeznacza się zaś na podwyższenie plac w granicach od 1001 do 1500 zł oraz 1320 mln zł na podwyższenie zarobków w granicach od 1501 do 2000 zł, a więc wiąże z nominalnymi dochodami zatrudnionych.

Nie jest to sprzeczne z wnioskami załóg. Mówiąc bowiem, i słusznie, o pilnej potrzebie poprawy sytuacji materialnej rodzin wielodzietnych sami robotnicy przestrzegali przed zbyt dużym spłaszczeniem zarobków. Podnosząc więc, zgodnie z postulatami załóg, place najniższe trzeba było podnieść sąsiadujące z nimi place w niższych grupach uposażenia. Wyrównanie bowiem plac niewykwalifikowanych robotników, wykonujących proste czynności pomocnicze z wynagrodzeniem za pracę, wymagającą już pewnych kwalifikacji byłoby chyba niesłuszne i, krzywdzące. Progresa stawek powinna dopinguować do stałego zwiększania kwalifikacji i wydajności pracy. Zasiłki i dodatki nie mogą niwelować w pełni tych różnic.

Podwyżki plac w grupie zarobków od 1001 do 2000 obejmą niewątpliwie wielu pracowników młodych — co podkreślano w dyskusji — o krótkim stażem zawodowym. Trzeba jednak pamiętać, że są oni na ogół w tym wieku, w którym zakładają się rodziny. Zarabiając powyżej 1000 zł na osobę w rodzinie nie mają prawa do kwaterunkowego mieszkania, muszą więc płacić raty w spółdzielniach, muszą się urządzać. Sytuacja dwójki młodych ludzi jest w takim wypadku niekorzystniejsza niż rodzinie większej, ale już zagospodarowanej. Im także należy w miarę możliwości bodaj stopniu przyjąć z pomocą.

Podwyżki plac związane z wyrównaniem od 1001 do 2000 zł otrzymają pracownicy wszystkich branż, ale obejmie ona na przykład gros robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym i odzieżowym, których średnie place kształtują się poniżej 2000 zł.

We wszystkich tego typu regulacjach i wyrównaniach nie można uniknąć indywidualnych nieprawidłowości. Regulacja obejmująca duże grupy społeczeństwa i nie jest, w stanie uwzględnić indywidualnej sytuacji poszczególnych ludzi. Ogólnie jednak jej kierunkiem jest poprawa sytuacji materialnej rodzin wielodzietnych i tych, w których dochód na osobę jest niski. Zasiłki na dzieci podwyższone zostaną tylko tym pracującym, którym potrzebna jest pomoc państwa w tej dziedzinie.

W wielu zakładach postulowano nawet zniesienie zasiłków dla dzieci pracowników, których dochód na członka rodziny przekracza (niezależnie od wysokości) 1000 zł. 70 zł dodatku dla takich rodzin — argumentowano — nie ma wielkiego znaczenia, podczas gdy w rodzinach wielodzietnych każda złotówka się liczy. „Wartość złotówki nie dla wszystkich jest jednakowa” podkreślano w puławskich „Ażotach”.

Problem ten był już od dawna rozważany w instytucjach do tego powołanych. Stwierdzono, że objęcie zasiłkami wszystkich rodzin bez względu na ich realne możliwości zapewnienia właściwych warunków rozwoju dziecka prowadzi do nadmiernego rozproszenia środków i tym samym obniżenia społecznej wartości zasiłków. Nie mogą one bowiem sprowadzać się do roli minimalnych dodatków do plac. Przeciwnie, powinny korygować wysokość dochodów w tych rodzinach, które nie są w stanie same zapewnić dobrego startu życiowego swoim dzieciom. Rozważaniem tym towarzyszyły musi świadomości, że takich decyzji nie można podejmować pochopnie. Wprowadzone obecnie uzależnienie podwyżek zasiłków rodzinnych od sytuacji materialnej w rodzinie jest już dużym krokiem na tej drodze. Wymaga to bardzo skomplikowanej procedury finansowej. Ten kierunek poprawy warunków życia o niskim poziomie dochodów na osobę jest jednak słuszny i wymaga rozszerzenia. Do tych spraw niewątpliwie jeszcze wrócimy.

Istnieje wiele form poprawy sytuacji rodzin wielodzietnych i gorzej uposażonych.

Warto chyba podkreślić, że z roku na rok takich rodzin jest mniej, więcej zaś jest ludzi starych, którzy potrzebują społecznej pomocy. Składa się na to wiele przyczyn. Planowe rozwiązywanie problemu mieszkaniowego wymaga równoległego, a niekiedy wyprzedzającego rozwiązywania spraw zagospodarowania i ukształtowania terenu, infrastruktury komunalnej, transportu oraz urządzeń usługowych.

Podobnie szybkiemu rozwojowi i przekształcaniu ulegają wraz z postępem społeczno-gospodarczym i technicznym funkcje mieszkania. Prócz funkcji ochronnych i bytowych, które mieszkanie spełnia od dawna, w coraz większym stopniu jego przestrzeń służy zaspokojeniu potrzeb indywidualnych i społecznych wyższego rzędu — wychowawczych, kulturalnych, rekreacyjnych. Wzobogacają się również for-

W NUMERZE.

Adam ANDRZEJEWSKI, Michał KACZOROWSKI, Witold NIECIUŃSKI — ROLA MIESZKANIA NA TLE PRZEMIAN STRUKTURY GOSPODARCZEJ — str. 1

W artykule opartym na referacie przygotowanym na Zjazd PTE, prezentowana jest gospodarka mieszkaniowa w minionych latach i przedstawione kierunki rozwoju budownictwa mieszkaniowego w najbliższej przyszłości.

Zbigniew WYCZESANY — OFERTA CHŁODNI SKŁADOWYCH — str. 2

Poszukując możliwości zwiększenia produkcji żywności, a zwłaszcza artykułów o charakterze substytutów mięsa Autor trafił do Zjednoczenia Chłoni Składowych. Jest to mało jeszcze znany na naszym rynku producent wózków garmateryjnych, o dużych możliwościach rozwoju tego typu działalności.

Zbigniew MIKOŁAJCZYK — STRUKTURY, TENDENCJE, MOŻLIWOŚCI — str. 3

Referat przygotowany na Zjazd PTE omawia zespół warunków nieodwrotnych dla zmiany struktury społecznej. Dostępność dóbr przemysłowych po relatywnie niskiej cenie, w wyniku obniżenia społecznych kosztów produkcji, jest — zdaniem Autora — podstawową drogą zasadniczych przeobrażeń struktury społecznej.

Kazimierz RYC — CZYNNIKI I WARUNKI PRZYSPIESZENIA ZMIAN STRUKTURY SPOŁECZNEJ — str. 5

Referat przygotowany na Zjazd PTE omawia zespół warunków nieodwrotnych dla zmiany struktury społecznej. Dostępność dóbr przemysłowych po relatywnie niskiej cenie, w wyniku obniżenia społecznych kosztów produkcji, jest — zdaniem Autora — podstawową drogą zasadniczych przeobrażeń struktury społecznej.

CENA 2 ZŁ
ROK XXVI

ZGŁOSZCZENIA gospodarcze
TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
10 STYCZNIA 1971 r. NR 2 (1008)



Na zdjęciu od lewej: Edward Glerke, Piotr Jaroszewicz, prof. dr Józef Pajestka, prof. dr Wincenty Kawalec.

W dniu 4 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Glerke oraz członkowie Biura Politycznego KC: prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i sekretarz KC Stanisław Kociołek spotkali się z przedstawicielami władz naczelnymi i terenowych Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W rozmowie uczestniczyli również: wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania Stanisław Majewski i kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu i Budownictwa KC Stanisław Kuziński.

W toku spotkania prezes ZG PTE prof. dr Józef Pajestka oraz przewodniczący Rady PTE prof. dr Kazimierz Secomski, poinformowali o pracach Towarzystwa i tematyce najbliższego krajowego zjazdu ekonomistów. Zapewnili oni kierownictwo partii i rządu, że polscy ekono-

miści będą aktywnie uczestniczyć w realizacji zadań partii, wytyczonych na VII Plenum KC, wnosząc swój wkład w rozwój myśli i praktyki ekonomicznej, w poszukiwanie takich realnych rozwiązań, które zapewnią dynamiczny rozwój kraju oraz stałe polepszenie materialnych warunków życia społeczeństwa.

Przedstawiciele oddziałów terenowych i kół zakładowych poinformowali o konkretnych problemach ekonomiczno-organizacyjnych branż i przedsiębiorstw, w których rozwijają swoją działalność. PTE, a zwłaszcza w dziedzinie podnoszenia efektywności gospodarowania, postępu techniczno-ekonomicznego, wykorzystania rezerw produkcyjnych.

E. Glerke i P. Jaroszewicz podkreślili, że kierownictwo partii i

rządu przywiązuje duże znaczenie do aktywnego udziału PTE w formowaniu zarówno wezwoleń rozwiązań polityki gospodarczej, jak i w rozstrzyganiu konkretnych problemów ekonomicznych zakładów i branż. Zwrócili uwagę na konieczność powiązania dyskusji i twórczych poszukiwań w dziedzinie polityki gospodarczej z całokształtem problemów społeczno-politycznych naszego kraju, uwzględnienia codziennych potrzeb społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej.

I sekretarz KC i prezes Rady Ministrów przekazali życzenia pomyślnych obrad zjazdowi PTE, wyrażając przekonanie, że będzie on miejscem twórczej i rzeczowej, a jednocześnie krytycznej i roważnej dyskusji, stanowiącej poważny wkład w precyzowanie kierunków i metod rozwoju gospodarki narodowej.

ROLA MIESZKANIA NA TLE PRZEMIAN STRUKTURY GOSPODARCZEJ*

ADAM ANDRZEJEWSKI, MICHAŁ KACZOROWSKI, WITOLD NIECIUŃSKI

1. FUNKCJE MIESZKANIA I JEGO ROLA W FAZIE INTENSYWNEGO ROZWOJU GOSPODARCZEGO I SPOŁECZNEGO

W świecie współczesnym pojęcie mieszkania ulega rozszerzeniu. Od wąskiego pojęcia techniczno-budowlanego — izolowanego mieszkania i budynku mieszkaniowego — przechodzi się do ujęć szerszych. W znaczeniu architektoniczno-urbanistycznym mieszkanie nie ogranicza się do muru budynku; obejmuje ono elementy otaczającej przestrzeni, tereny rekreacji i towarzyszące urządzenia usługowe. Równie szeroko rozumiane i ujmowane musi być mieszkanie w gospodarce społecznej. Planowe rozwiązywanie problemu mieszkaniowego wymaga równoległego, a niekiedy wyprzedzającego rozwiązywania spraw zagospodarowania i ukształtowania terenu, infrastruktury komunalnej, transportu oraz urządzeń usługowych.

Podobnie szybkiemu rozwojowi i przekształcaniu ulegają wraz z postępem społeczno-gospodarczym i technicznym funkcje mieszkania. Prócz funkcji ochronnych i bytowych, które mieszkanie spełnia od dawna, w coraz większym stopniu jego przestrzeń służy zaspokojeniu potrzeb indywidualnych i społecznych wyższego rzędu — wychowawczych, kulturalnych, rekreacyjnych. Wzobogacają się również for-

my mieszkania. Obok mieszkania rodzinnego coraz szerzej stosowane są formy mieszkaniowości specjalnej, zbiorowej — dla ludzi starych, samotnych, uczącej się młodzieży.

W miarę osiągania wyższych szczebli rozwoju rośnie społeczna i ekonomiczna rola mieszkania. Jeżeli w okresie ekstensywnych form rozwoju gospodarczego, głównym zadaniem gospodarki mieszkaniowej było zapewnienie mieszkań dla szybko rosnącej kadry pracowniczej, głównie dla potrzeb rozwijającego się przemysłu, to w okresie intensyfikacji rozwoju gospodarczego, w który wchodzi obecnie Polska, zakres powiązań pomiędzy wzrostem gospodarczym a warunkami mieszkaniowymi staje się znacznie szerszy.

Wzrost wydajności pracy wymaga przyspieszenia ogólnej poprawy warunków mieszkaniowych. Jakość mieszkania i jego standard warunkują łącznie z innymi elementami warunków bytowych podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Niebędąc staję się przy tym niemal ciągle koniecznym procesem szkolenia, a równocześnie możliwością racjonalnego wypoczynku. Jest to przykład rosnącej w naszych warunkach znaczenia czynników pozaprodukcyjnych dla podniesienia wydajności pracy i intensyfikacji rozwoju gospodarczego. Wśród nowych czynników coraz silniej występują powiązania pomiędzy poprawą warunków mieszkaniowych a względami polityki populacyjnej.

Kluczem do określenia roli mieszkania w społeczeństwie socjalistycznym jest jednak sprzeczowanie ce-

łów społecznego rozwoju, którym służy wzrost gospodarczy oraz związane z tym doniosłe znaczenie mieszkania jako podstawy bytu rodziny i jednostki.

2. ASPEKTY PRZESTRZENNE PROBLEMÓW MIESZKANIOWYCH WIELKIE MIASTA I AGLOMERACJE

Podkreślenia wymagają niektóre aspekty przestrzenne tych zjawisk. Wzrost zatrudnienia w przemyśle i usługach jest głównym czynnikiem dynamizującym przemianę ludności. W fazach wcześniejszych — przy większych rezerwach siły roboczej, gdy zakłady kontynuowały się siłami niekwalifikowanymi — po wyczerpaniu rezerw lokalnych zapotrzebowanie pokrywały dojazdy do pracy z osiedli podmiejskich i obszarów wiejskich. Dojeżdżający z reguły posiadali niskie kwalifikacje i nie mieli warunków do ich podnoszenia. Dojazdy były i są jeszcze często dalekie, zbyt męczące i zbyt kosztowne społecznie. Wytworzyła się znaczna luka pomiędzy wzrostem liczby zatrudnionych w miastach a faktyczną pojemnością miast i rozwojem urządzeń miejskich.

Przy podwyższaniu wymagań w dziedzinie kwalifikacji siły roboczej i wydajności pracy, w związku z intensyfikacją wzrostu prawidłowe pokrycie potrzeb w dziedzinie zatrudnienia, zarówno w przemyśle, jak w większym stopniu w usługach, zdaje się być coraz silniej

WITAMY KRAJOWY ZJAZD PTE

Pod naczelnym hasłem „Ekonomia służy intensywnemu rozwojowi” rozpoczyna 7 stycznia br. obrady w sali Teatru Dramatycznego w Pałacu Kultury i Nauki Krajowy Zjazd PTE. Pierwsze dwa dni obrad poświęcone będą dyskusji problemowej, a trzeci dzień — statutowym obradom sprawozdawczowyporocznym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Tematyka podjęta na Zjeździe służy ma poszukiwaniu optymalnych rozwiązań przyjętych kierunków rozwoju naszej gospodarki przykształcenia jej struktury i mechanizmu funkcjonowania. Zjazd skoncentruje swoją uwagę na problemach związanych ze zmianami w funkcjonowaniu gospodarki, wynikającymi z uchwał V Zjazdu PZPR i z uchwał ostatnich plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego. Problemy te rozpatrywane będą przede wszystkim w odniesieniu do lat 1971—1975, choć wiele zagadnień teoretycznych dysktowanych będzie w większym horyzoncie czasowym.

Zjazd dokona krytycznej analizy stanu badań ekonomicznych zwłaszcza w dziedzinie ekonomii stosowanej oraz wypracuje kierunki zmian w tym zakresie. Przedyskutuje także rolę i zadania ekonomistów w realizacji polityki intensywnego rozwoju, a szczególnie organizację służb ekonomicznych i ich funkcje, stosowanie rachunku ekonomicznego, problemy warsztatu pracy ekonomistów oraz wzrostu ich fachowości i kwalifikacji.

Udział w Zjeździe weźmie 287 delegatów wybranych przez Walne Zgromadzenie Oddziałów PTE oraz 193 uczestników desygnowanych przez Wojewódzkie Komitety Zjazdu. Delegaci dokonują w trzecim dniu obrad wyboru władz naczelnych PTE na nową kadencję. Uczestnicy biorą udział także w części problemowej Zjazdu i mają prawo występowania w dyskusji.

Katowice	53 delegat. i 36 uczest.
Warszawa	32 „ 21 „
Gdańsk	24 „ 16 „
Kraków	24 „ 16 „
Łódź	24 „ 16 „
Poznań	20 „ 14 „
Wrocław	16 „ 11 „
Bydgoszcz	13 „ 9 „
Kielce	13 „ 9 „
Rzeszów	11 „ 7 „
Szczecin	10 „ 7 „
Białystok	9 „ 6 „
Opole	9 „ 6 „
Zielona Góra	9 „ 6 „
Lublin	8 „ 5 „
Koszalin	6 „ 4 „
Olsztyn	6 „ 4 „

SPÓŁKI wodne na terenie województwa bydgoskiego posiadają bogate tradycje wspólnego działania. Wiele z nich legitymuje się ponad stuletnim okresem pracy. Posiadają też spory majątek (pomieszczenia dla sprzętu melioracyjnego i in.), który jest wynikiem oszczędnej i racjonalnej gospodarki funduszami składowymi. Te organizacje w swych poczynaniach gospodarczych (z wyjątkiem inwestycji) z reguły nie korzystają z pomocy państwa, a posiadane środki finansowe pochodzą ze składek udziałowców ogółu członków.

Spółki wodne jako samorządne jednostki prawne są powoływane dla budowy, utrzymania i eksploatacji urządzeń melioracji wodnych oraz prowadzenia racjonalnej gospodarki na zmeliorowanych terenach. W ostatnich latach obserwuje się dynamiczny rozwój tych organizacji w województwie bydgoskim. Jeżeli w 1964 r. zakresem pracy spółek wodnych objęte było 30 proc. obszaru zmeliorowanego, to obecnie odsetek ten wynosi już ponad 90 proc.

Ze względu na to, że funkcjonowanie spółek wodnych jest uzależnione od posiadania środków własnych, szczególną uwagę zwraca się na uchwycenie i zatwierdzenie przez walne zgromadzenia budżetów zabezpieczających właściwą statutową działalność; ich sumy wzrosły z 20 349 tys. zł w 1967 r. do 37 149 tys. zł w 1970 r. Sumy te wykorzystywane są przede wszystkim na prace konserwacyjne urządzeń melioracyjnych szczególnie i półpodstawowych.

Dotychczas, mimo dużego wysiłku służby agromelioracyjnej, nie wszędzie jeszcze uchwala się budżety w odpowiedniej wysokości. W warunkach woj. bydgoskiego przyjmuje się, że średnia składka członkowska obciążająca 1 ha zmeliorowanych gruntów ornych w skali rocznej powinna wynosić ok. 100 zł, natomiast z 1 ha zmeliorowanych i zagospodarowanych użytków zielonych ok. 200 zł. W skali wojewódzkiej istnieje tendencja zwiększenia wysokości składek (1958 r. — 57 zł/ha, 1969 r. — 61 zł/ha, 1970 — 74 zł/ha), przy czym najkorzystniejsze zmiany można odnotować w powiecie chełmińskim (154 zł/ha) i chełmińskim (140 zł/ha). Mimo dość szybkiej poprawy w dalszym ciągu w niektórych powiatach średnie składki obciążają na 1 ha zmeliorowanych gruntów są stanowczo za niskie.

Formę wspólnego prowadzenia konserwacji urządzeń melioracyjnych rozszerza się także na grunty PGR oraz spółdzielni produkcyjnych. W końcu 1969 roku na 68,4 tys. ha zmeliorowanych gruntów ornych należących do PGR aż 61,9 tys. ha objętych już było działalnością spółek. Analogicznie na 10,8 tys. ha zmeliorowanych i zagospodarowanych użytków zielonych włączono do obszaru spółkowego już 9,6 tys. ha. Nakłady PGR na konserwację „przerobione” w 1968 r. przez spółki wodne wynosiły 4,2 mln zł, a w 1969 r. — 4,5 mln zł. Natomiast środki przeznaczone na te same cele wykorzystane przez własne brygady melioracyjne kształtowały się w 1968 r. na poziomie 12,0 mln zł, a w roku 1969 — 12,9 mln zł. Usługi Przedsiębiorstwa Konserwacji Urządzeń Melioracyjnych na rzecz PGR stanowiły wartość 1 500 tys. zł, a w 1969 r. — 2 600 tys. zł. Z ogólnej powierzchni 9 882,5 ha zespołowych gruntów zmeliorowanych w spółdzielniach produkcyjnych w zakresie działania spółek wodnych znajduje się 7 220,4 ha, co należy uznać za duże osiągnięcie.

Jednym z większych udziałowców spółek wodnych są gospodarstwa leśne Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych. Ten pion na terenie woj. bydgoskiego posiada: 8 560 ha gruntów ornych, 3 262 ha użytków zielonych zmeliorowanych oraz 23 390 ha lasów wyposażonych w urządzenia melioracyjne.

Celem bardziej racjonalnego wykorzystania potencjału gospodarczego spółek, ograniczenia administracji oraz lepszego wykonania wspólnych zadań gospodarczych tworzone są związki spółek wodnych. W województwie przyjął się forma powo-

lowania powiatowych związków spółek wodnych, które obecnie działają już w 13 powiatach. W roku bieżącym prowadzone są prace zmierzające do założenia dalszych trzech PZSW (Świecie, Chełmno i Rypin). W końcu 1969 r. PZSW obejmowały już obszar 267,4 tys. ha (54 proc. obszaru spółkowego województwa), w tym użytków rolnych zmeliorowanych 236,2 tys. ha (60 proc. obszaru zmeliorowanego w spółkach). Przy PZSW w Wyrzysku, Radziejowie i Tucholi utworzone zostały własne brygady melioracyjne wykonujące prace w zasadzie o charakterze interwencyjnym tj. wtedy, kiedy aktualne możliwości technicz-

obowiązkiem tej służby jest też instruowanie rolników i propagowanie wśród nich lepszych form gospodarowania na zmeliorowanych i zagospodarowanych użytkach zielonych. Do nich ponadto należy dbanie o urządzenia melioracyjne podstawowe (ustawowo należące do Państwa i konserwowane ze środków państwowych).

W okresie ostatnich lat prowadzi się szeroką akcję weryfikacji i wymiany agromelioracyjnej służby liniowej. Spisano protokoły uzgadniające kolejność i imiennie wymiany pracowników nie posiadających przynajmniej średniego melioracyj-

58 proc. Spośród 133 zatrudnionych aktualnie jeszcze z wykształceniem podstawowym, 61 tj. 46 proc. kontynuuje naukę w szkołach średnich zawodowych. Celem dalszej poprawy zawodowego przygotowania agromeliorantów, nawiązano ścisłą współpracę ze szkołami średnimi a szczególnie z technikum wodno-melioracyjnym w Toruniu w zakresie naboru nowych kadr. Całkowita wymiana, a tym samym techniczne wzmocnienie obsługi spółek wodnych, nastąpi jednak dopiero w roku 1972.

braki. Z 11 tys. ha zmeliorowanych, zagospodarowanych i posiadających urządzenia do nawodnienia użytków zielonych do roku 1969 tylko 80 proc. wykorzystywano w należyty sposób.

Służba agromelioracyjna zobowiązana jest prowadzić instruktaż dla rolników gospodarujących na obiektach przystosowanych do nawodnienia. Doradztwem objęci zostali także przewodniczący spółek wodnych. Agromeliorant zobowiązany został do prowadzenia bezpośredniego technicznego nadzoru nad funkcjonowaniem tych urządzeń (z wyjątkiem deszczowni, które objęte są inną formą nadzoru technicznego).

Celem częściowego, stopniowego niwelowania skutków ewentualnej suszy w rolnictwie, szeroko jest propagowana i obejmowana odpowiednimi planami, budowa tzw. małej retencji wodnej. Już na 1970 rok ustalono, w oparciu o ogólne badania potrzeb wodnych oraz terenowe rozpoznanie możliwości technicznych, plan budowy zbiorników retencyjnych. Służba wodno-melioracyjna określiła możliwość zwiększenia pojemności istniejących zbiorników wodnych o ca. 4,0 mln m³ wody za pomocą pobudowania społecznym wysiłkiem przegród wodnych. Większość tych małych zbiorników, położonych w zaniżeniach terenowych stanowiących z reguły nieużytki rolne, pobudowana będzie przez spółki wodne. Do tych prac wykorzystane zostaną miejscowe materiały jak kamień, ziemia, drewno, odpady, faszyzna itp. Niezależnie od tych poczyniń w ramach planu inwestycyjnego przygotowuje się i pobuduje dodatkowe obiekty zbiornikowe.

Dodamy jeszcze, że w dolinie Wisły, na obszarach chronionych przez wale przeciwpowodziowe, działają na zasadach analogicznych do spółek wodnych, tzw. związki walo-owe. Do zasadniczych obowiązków związków walo-owych należy m.in. wspólna ochrona przed zalewaniami Wisły poprzez systematyczną konserwację walo-ów oraz ochrona przed zalewami z własnych zlewni hydrologicznych drogą eksploatacji i konserwa-

cji pobudowanych przez państwo rolniczych stacji pomp.

*

Ruch spółek wodnych w celu zapewnienia dalszego rozwoju powini- nien, wydając się, uwzględnić w swej pracy następujące wnioski:

1. Działacze spółkowi oraz kompetentne władze administracyjne powini- doprowadzić do powołania we wszystkich powiatach związków spółek, które, jak wykazuje praktyka, w sposób skuteczny poprawiają jakość pracy poszczególnych ogniw terenowych.

2. Niezbędne jest, by pracownicy związków spółek w związku z tendencjami do rozszerzenia i uaktywnienia działalności gospodarczej spółek, posiadali także wiadomości melioracyjne i rolniczo-ląkarskie; dlatego też istnieje potrzeba fachowego wzmocnienia etatowej kadry związków.

3. Inicjowane i wykonywane przez spółki budowlę, z których korzyści odnosi ogół bezpośrednich producentów powini- być dofinansowywane z Funduszu Rozwoju Rolnictwa lub ze środków przeznaczanych na czyny społeczne. Pozwoliłoby to na rozszerzenie zakresu tych społecznych przedsięwzięć i podniesienie ich jakościowego poziomu.

4. Składki udziałowe, powini- kształtować się w granicach pełnych potrzeb konserwacyjnych, dlatego należy podnieść ich wysokość w stosunku do hektara zmeliorowanych gruntów, przy czym wydatki celowe doprowadzenie do tego stanu w oparciu o dobrowolne uchwale.

5. Działalność spółkowa w zakresie melioracji wodnych charakteryzuje się dużymi wartościami społecznymi i ekonomicznymi. Jak dotąd te walory są za mało popularyzowane, szczególnie w regionach o mniejszych tradycjach wspólnego gospodarowania i urządzeniach melioracyjnych. Rodzi się więc potrzeba upowszechniania dobrych form i metod pracy spółek na sejmikach działaczy spółkowych, odwiedzanie obiektów przykładowych i wycieczek na teren innych województw.

SPÓŁKI WODNE W WOJEWÓDZTWIE BYDGOSKIM

PIOTR JAWOROWSKI

ne spółek są zbyt małe, by zabezpieczyć właściwą konserwację urządzeń. Ponadto brygady te według określonego harmonogramu uzgodnionego ze spółkami, wykonują usługowo prace konserwacyjne u indywidualnych rolników lub w innych jednostkach. Ta forma organizowania wykonawstwa robót powinna być rozszerzana i na inne powiatowe związki.

W powiatach objętych wspólną fachową obsługą spółek poprzez związki daje się zaobserwować stałą systematyczną poprawę jakości oraz terminowości prac konserwacyjnych. Ustanawiane są tu wyższe budżety spółkowe oraz gwarantowana jest lepsza ściągalność składek udziałowców. Korzystnie też kształtuje się oddziaływanie powiatowych inspektoratów wodnych melioracji na pracę spółek. Scentralizowana na szczeblu powiatu księgowość oraz obsługa techniczna daje również możliwość bardziej prawidłowego realizowania zadań statutowych.

Jednak realizacja zadań statutowych spółek nie zawsze jeszcze jest zadowalająca. Zbyt często jeszcze spotykamy rowy lub inne urządzenia melioracyjne konserwowane nieudolnie, bez zachowania należytej, dyktowanej względami technicznymi, kolejności. Nie wykorzystuje się też w pełni budżetów spółek. W skali wojewódzkiej w latach 1968 i 1969 budżety zostały zrealizowane w 83 proc.

Na stan ten składa się szereg przyczyn, a między innymi: zbyt słaba jeszcze kadra agromelioracyjna powiatowych inspektoratów wodnych melioracji; brak wyraźnego oddziaływania gromadzkich rad narodowych na spółki wodne i rolników indywidualnych uchylających się od obowiązku konserwacji; zbyt luźna współpraca agromeliorantów, zarządów spółek wodnych i zarządów PZSW z Komitetami Gromadzkimi PZPR oraz innymi organizacjami politycznymi, społecznymi oraz gospodarczymi.

*

Ze strony PIWM bezpośrednio odpowiedzialnymi za utrzymanie urządzeń melioracyjnych we właściwym stanie są agromelioranci. Od ich przygotowania technicznego, wyrobnienia społecznego, a także politycznego zależy powodzenie prawidłowej realizacji podstawowych, ustawowych obowiązków użytkownika urządzeń melioracyjnych. Poważnym

nego lub rolniczego przygotowania zawodowego oraz nie posiadających odpowiedniego wyrobnienia społecznego i umiejętności organizatorskich. Przeprowadzana weryfikacja kadr daje już pomyślne wyniki. W czasie ostatnich dwóch lat znacznie poprawiła się sytuacja w zakresie przygotowania zawodowego agromeliorantów.

Przybyło już ośmiu agromeliorantów z wykształceniem wyższym, podczas gdy w roku 1967 ani jeden agromeliorant nie miał ukończonych wyższych studiów. Zatrudnienie agromeliorantów ze średnim wykształceniem zawodowym wzrosło z 25,6 proc. w roku 1967 do 38 proc., a liczba tych pracowników z wykształceniem podstawowym zmniejszyła się z 75 proc. w roku 1967 do

Jednym z nowych elementów pracy spółek wodnych staje się w ostatnim okresie sprawa prawidłowej eksploatacji urządzeń melioracyjnych i racjonalnego gospodarowania na obszarach zmeliorowanych. O ile uparto się w zasadzie z prowadzeniem właściwych prac konserwacyjnych na gruntach ornych, gdzie corocznie pełen zakres rzeczowy planowych zadań jest wykonywany, o tyle występują jeszcze pewne niedociągnięcia w zakresie konserwacji oraz eksploatacji urządzeń na trwałych użytkach zielonych. Z reguły urządzenia na tych użytkach są bardziej skomplikowane i wymagają wiedzy fachowej znajomości technicznych i rolniczych warunków eksploatacji. W tym zakresie spółki wodne mają jeszcze dość poważne



Melioracje sprzyjają wzrostowi produkcji rolnej

GERHARD BRINKMANN w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Kyklos” wystąpił z twierdzeniem, iż współczesna ekonomia nie spełnia wymogów stawianych jej przez teorię ekonomiczną. Artykuł ten zaskoczył nas oświadczeniem i uwagi, gdyż jakby reasumuje wiele znaków zapewnienia, które stawia rozwój ekonomii.

Brinkmann stawia pytanie, czy ekonomia odpowiada wymogom stawianym przez teorię badaniom empirycznym, nakreślonym przez Karola Poppera w LOGICE BADANIA NAUKOWYCH. Odpowiedź na to pytanie jest negatywna.

Na podstawie analizy danych makroekonomicznych, którymi operuje ekonomia, autor dochodzi do wniosku, że dane te nie spełniają tzw. kryterium ważności. Kryterium to polega, jak wiadomo, na tym, iż dane użyte dla udowodnienia lub odrzucenia jakiejś hipotezy czy teorematu, muszą być nie tylko wiarygodne, ale muszą się w pełni odnosić do danej hipotezy czy teorematu, tj. muszą być takie, aby na ich podstawie można było wyciągnąć wniosek uzasadniony, ścisły.

Dane, którymi operuje ekonomia, nawet jeżeli są wiarygodne, co nie zawsze zachodzi, albo nie od-

noszą się do udowodnianych tez, albo nie są na tyle pełne, aby mogły je udowodnić. Często też ekonomia usiłuje za pomocą danych wyrazić ilościowo pojęcia teoretyczne, które za pomocą tych danych nie mogą być wyrażone (zoperacjonalizowane).

Wyrazem kryzysu, w którym znalazła się ekonomia, jest stosowanie metody tzw. pozostałości (po angielsku *residuum*, po niemiecku *Restglied*). Metoda ta polega na „wyjaśnieniu” kształtowania się ilościowego jakiegoś zjawiska czy procesu ekonomicznego przez przedstawienie ilościowego kształtowania się tylko pewnych czynników i dodanie reszty. Typowe jest to dla wielu teorii i badań empirycznych wzrostu ekonomicznego. Wzrost ekonomiczny przedstawia się w formie równania — po jednej stronie którego znajduje się tempo wzrostu dochodu narodowego w jakimś okresie, a po drugiej stronie — wzrost nakładów pracy i kapitału i wielkość obrazująca wpływ postępu technicznego. Oczywiście obie strony równania muszą się równać, gdyż wielkość obrazująca wpływ postępu technicznego została ujęta po prostu jako różnica między wzrostem dochodu narodowego, a wzrostem nakładów pracy i kapitału.

Takie ujęcie „ekonomiczne” nie udowodnia oczywiście, że przyjęte w równaniu tempo wzrostu ekonomicznego w badanym okresie odpowiada rzeczywistości i że nakłady pracy i kapitału, jako czyn-

UWAGI EKONOMISTY

Czy kryzys ekonometrii?

niki wzrostu ekonomicznego, zostały prawidłowo obliczone i zsumowane. Dodajmy, iż tzw. pozostałość przypisywana „postępowi technicznemu” stanowi wielkość niebagatelną, bo w dłuższych okresach w różnych krajach zachodnich „oblicza się” ją jako składnik wzrostu ekonomicznego, wynoszący od 1/3 do 1/2.

Brinkmann postępując się jako przykładem ekonomicznymi ujęciami funkcji Cobb-Douglasa, wykazuje, że przez wprowadzenie tzw. pozostałości uchylono się od weryfikacji naukowej tej koncepcji teoretycznej i w rezultacie przekształcono ją w tautologię.

Uciekanie się do tautologii Brinkmann uważa w ogóle za charakterystyczne dla współczesnej ekonomii. Piszemy, że tautologia często używana w ekonomii „może na dowolnie komplikować; jedyny efekt, który się przez to osiąga, polega na tym, że ich tautologiczny charakter staje się mniej przejrzysty”.

Artykuł Brinkmanna jest objawem rozczarowania wynikami osiągniętymi przez współczesną ekonomię. Autor upatruje jednak przyczynę stanu, w którym znalazła się nauka w wadliwych stosowanych przez nią metod. Tymczasem przyczyna tkwi daleko głębiej.

Ekonometria jest jedną z nauk ekonomicznych i to nauką najcięższą związaną z ekonomią polityczną. Ekonometria ma przecież ujmować ilościowo i dowodzić twierdzeń ekonomii politycznej, ma badać jak te twierdzenia przejawiają się w konkretnych rzeczywistości różnych krajów. Z kolei wyniki osiągnięte przez ekonometrię powinny wpływać na rozwój ekonomii politycznej. Ekonometria musi opierać się na pojęciach i teoriach ekonomii politycznej. Ale jak wiadomo o ekonomii politycznej występują różne kierunki i szkoły. Ekonometria tylko wówczas będzie mogła wypełniać swoje zadania, jeżeli oprze się na teoriach ekonomii politycznej prawdziwych naukowo, na teoriach

nie mistyfikujących, a odzwierciedlających i wyjaśniających rzeczywistość.

Źródło niepowodzeń, które przeżywa współczesna pewna część ekonometrii, należy szukać w oparciu się przez nią na teoriach naukowych, które przeżyły się i jako z gruntu nieprawdziwe, nie mogą być udowodnione przez badania empiryczne. Duża ilość prac ekonomicznych opiera się na tzw. teorii neoklasycznej (neomarginalnej) i stara się udowodnić jej twierdzenia. A ponieważ twierdzenia te nie mogą być naukowo udowodnione, wielu ekonomistów dokonuje prawdziwych łamańców metodologicznych dla uzasadnienia tego, co jest jaskrawo sprzeczne z rzeczywistością.

Kryzys ekonometrii stanowi więc część kryzysu współczesnej nauki ekonomicznej, która wciąż pozostaje w znacznym stopniu pod wpływem mitów i dogmatów i w której jeszcze nie utworzyła sobie drogi nowa „paradigma”, tj. główna

teoria naukowa odzwierciedlająca rzeczywistość ekonomiczną drugiej połowy XX wieku.

Przeprowadzona przez Brinkmanna krytyka metod używanych przez współczesną ekonometrię jest celna, ale w pewnym stopniu jednostronna, gdyż nie bierze pod uwagę rzeczywistych osiągnięć ekonometrii w zakresie wyrażenia ilościowego niektórych, chociaż na ogół biorąc cząstkowych, procesów ekonomicznych, i opracowanie nowych metod, czy ujęć badawczych. Samo pojawienie się ekonometrii jako nowej, odrębnej dyscypliny ekonomicznej, stanowiło zjawisko pozytywne, odzwierciedlające postęp, który mimo negatywnych zjawisk, dokonał się w naukach ekonomicznych.

Przezwyciężenie przez ekonometrię przeżywanego przez nią obecnie kryzysu, będzie zależało od tego, czy ekonomia, a w każdym razie istotna jej część, odrzuci związki z przebrzmiałymi teoriami i opierze się na teoriach nowych, i od rozwoju ekonomii politycznej, który posiada decydujące znaczenie dla rozwoju wszystkich nauk ekonomicznych, a wśród nich i ekonometrii.

BRONISŁAW MINC

1) Gerhard Brinkmann, Zur Wirtschaftstheorie der Ökonometrie, Kyklos Fasc. 2, vol. XXIII, 1970.
2) Tamże, s. 214.

